

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologiem przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastąpieniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50187.

Agonja konferencji londyńskiej.

LONDYN (Pat). Na konferencji londyńskiej panował dziś stan powszechnego odprężenia, ale równocześnie zanik wszelkiego zainteresowania dalszemi pracami konferencji. Wśród dziennikarzy, którzy bądź co bądź stanowią barometr, wskazujący na taką czy inną aktywność konferencji, panowało dziś jednolite przekonanie, że konferencja jest faktycznie skończona i że następne tygodnie

w czasie których kontynuowane będą prace komisyjne, będą jedynie upozorowaniem normalnego zakończenia prac konferencji, przynajmniej pierwszej jej fazy. Nikt nie przeciwstawia się twierdzeniu, że około 27 lipca konferencja odroczy się najprawdopodobniej na trzy miesiące. Szereg dziennikarzy odjeżdża już jutro, nie widząc celu dalszego pozostawania w Londynie.

Zmierzch starej Anglii.

Niewiele jest krajów na świecie, które zmieniły się w tak znacznym stopniu od czasu wojny, jak Anglia. Obyczaje, literatura, tryb życia, uległy w ciągu ostatnich lat 20-tu całkowitej zmianie, nadającą nową barwę dawnym formom życia społecznego i rodzinnego. Hasło „Enrichissez-vous (bogaciecie się) — rzucone w końcu ubiegłego stulecia Francuzom, znalazło gorliwych zwolenników również w Anglii; ostatnio jednak zastąpione być musiało hasłem „Maintenez-vous” (trzymajcie się) i to bez wielkich szans powodzenia.

Anglia, która od wieków była krajem wielkich latyfundiów, rozpada się ostatnio na coraz mniejsze części i tak jak Francja staje się powoli krajem małej własności. Stare zamki, siedziby magnackie, a nawet średniej wielkości majątki wystawiane są coraz częściej na sprzedaż. Turystę zagranicznego wita ogromna ilość wielkich plakatów „Do sprzedania” i „Do wynajęcia”, rozsiadanych wzdłuż linii kolejowych. Ostatnie wydanie almanacha ziemskiego „Burke Landed Gentry” przynosi długie listy rodzin, które zmuszone były sprzedać swe majątki. Niewielu ludzi pozwolić sobie może na posiadanie rozległego parku, domu o 12-tu pokojach sypialnych, czterech salonach, wiadomo bowiem ile kosztuje utrzymanie służby i opłacenie podatków. To też w samym tylko hrabstwie Somerset naliczono ponad 200 opuszczonych siedzib, które są do sprzedania od lat i nie znajdują nabywców.

Niektóre ze starych zamków przekształcone zostały na szkoły lub kluby, jak np. zamek Stowe, dawna rezydencja książąt Buc-

kingham. Zmiany te odbijają się ujemnie na wyglądzie zewnętrzny wsi angielskiej, krajobrazu podobna się powoli do krajobrazu miejskiego, wśród ogrodów i pól wyrastają zwykłe domy, garaże, kooperatywy itp.

Konieczność przystosowania się do nowych warunków życia daje się zauważyć nie tylko na wsi, ale i w mieście. Anglik, który bardziej niż ktokolwiek na świecie nie nawidzi mieszkania „z ludźmi nad głową i z ludźmi pod nogami” zmuszony jest opuścić swój „house” i zadawać sobie szansa powodzenia. Wielu domów w Londynie, mających dotychczas tylko jednego lokatora, podzielonych zostało na kilka apartamentów. Przyczyniają się do tego koszty utrzymania służby, która w dalszym ciągu posiada wysokie kwalifikacje, ale też i wielkie wymagania.

Obniżenie stopy życiowej rodzin angielskich pociągnęło za sobą przewrót w stosunkach towarzyskich. Minęły już czasy zaproszeń, wysyłanych często na parę miesięcy zgóry, pieczołowicie ułożonego programu przyjęcia, planu zabaw i godzin posiłków, wywieszanych w pokojach gościnnych. Zamiast tego telefonuje się prosto do przyjaciół, wyjeżdża wspólnie na week-end, zabierając ze sobą zapasy konserw i czekolady. Dawny ceremoniał towarzyski nie pasuje już do skromnego cottage'u podmiejskiego.

Słynny konserwatyzm angielski ustąpić musi wobec ciężkich warunków ekonomicznych społeczeństwa, na barkach którego ciąży utrzymanie prawie 3 milionów bezrobotnych.

Szczegóły katastrofy Matterna.

MOSKWA (Pat). Otrzymało tu szczegóły katastrofy samolotu Matterna. W dniu 14 czerwca Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku północnym. Po 14-tu godzinach normalnego lotu, lotnik zauważył tak silne przegrzanie silnika, że postanowił lądować, szukając odpowiedniego miejsca. Wreszcie zdecydował się wylądować w tajdze na terenie pagórkowatym w odległości 100 klm. od wsi Anadir i 4 klm. od lewego dopływu rzeki Anadir. Podczas lądowania aparat został uszkodzony i lotnik doznał lekkich obrażeń. Mattern znalazł się w miejscowości niezamieszkałej i zupełnie dzikiej. W poszukiwaniu jakiejś żywej istoty błądził wzdłuż brzegów rzeki w ciągu 8 dni, żywiąc się czekoladą i biskoptami. Zapasy te jednak wyczerpały się już po 3-4 dniach i Mattern miał wielkie trudności w zdobywaniu pożywienia. Pewnego dnia zauważył on barkę i szalupy, płynące wzdłuż rzeki. Lotnik dawał sygnały, lecz nie zauważono go, gdyż znajdował się daleko od brzegu. 9-go dnia postanowił zainstalować się na brzegu rzeki, gdzie wybudował sobie szałas, spędzając w nim jeszcze 6 następnym dni. W nocy 29 czerwca ukazały się dwie szalupy, które tym razem zauważyły sygnały Matterna. Człowiek, który przybył na szalupach, zabrał Matterna do swego obozu, odległego o 80 klm. od wsi Anadir. Po kilkudniowym wypoczynku Mattern udał się w towarzystwie Czukczów do osiedla rybackiego na brzegu morza, odległego od

Anadir o 20 klm. Tam lotnik spotkał graniczną straż sowiecką, która odprowadziła go do Anadiru, skąd udał się wraz ze strażą na miejsce katastrofy. Po dłuższych badaniach okazało się, że aparat jest poważnie uszkodzony, smięto zdjęte, podwozie zerwane, prawe skrzydło strzaskane, silnik uszkodzony. Na polecenie lotnika silnik i aparat wskazujący kierunek lotu zabrano, zaś podwozie i zbiornik z benzyną pozostały na miejscu katastrofy. Mattern wraz ze strażą powrócił do Anadiru, gdzie wobec braku kogokolwiek, ktoby znał język angielski, porozumiewanie się z nim nastęrczało wielkie trudności.

MOSKWA (Pat). Organizatorzy amerykańskiej akcji pomocy dla lotnika Matterna wystosowali w dniu 10 b. m. telegram do centralnej dyrekcji dróg morskich na północy, prosząc o przewiezienie Matterna aeroplanem sowieckim do miejscowości Nome, znajdującej się na Alasce. Stałtąd lotnik amerykański miałby podjąć dalszy lot na innym aparacie. Reperacja aparatu „Century of Progress” lub przysłanie do Anadiru nowego aparatu zajęłoby zbyt wiele czasu. W dniu 11 b. m. szef służby lotniczej centralnej dyrekcji dróg morskich na północy, Szewelow, zaproponował lotnikowi Lewaniewskiemu, aby niezwłocznie po wylądowaniu w Anadirze odstał Matterna do Nome na swym aparacie. Ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne Lewaniewski dopiero dziś wystartował z Chabarowska do Anadiru.

Włoski Landru skazany na śmierć.

RZYM (Pat). Od dwóch tygodni przeszło trwający proces w portowym mieście Spezia przeciwko włoskiemu „Landru” Serviattiemu zakończył się wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w plecy.

Ostatnie, piąte z rzędu morderstwo Serviattiego, dokonane

na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonialnym, wywołało przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiło na nogi całą policję. Serviatti pokrajane zwłoki swej ofiary spakował w kufre, który pozostawił następnie w wagonie pociągu Spezia—Neapol. Po wielu poszukiwaniach udało się policji stwierdzić tożsamość zabitej i schwytać zbrodniarza. Żona Serviattiego, oskarżona o współudział, została wyrokiem sądu zwolniona. Zabójca przyjął wyrok spokojnie.

Wykrycie spisku terrorystycznego w Japonii.

Przed budynkami rządowymi i rezydencjami różnych osobistości świata politycznego, a także przed gmachem ambasady brytyjskiej, ustawiono posterunki policyjne.

Tak samo jak w Bolszewji.

KTO JEST INNEGO ZDANIA NIŻ HITLER — JEST KONTRREWOLUCJONISTA.

BERLIN (Pat). W całej prasie niemieckiej ogłoszony został na naczelnych miejscach okólnik ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Fricka, do namiestników oraz rządów wszystkich krajów związkowych, w którym wysunięta jest teza kanclerza Hitlera, że okres przewrotu rewolucyjnego w Niemczech zakończył się. Partia narodowo-socjalistyczna — oświadczył Frick — jest jedyną reprezentacją władzy państwowej. Zwycięska rewolucja przechodzi w drugie stadium rozwoju ewolucyjnego, tj. do normalnej odbudo-

wy państwa w ramach ustawowych. Wszystko, co świadczy o kontynuowaniu dalszego procesu rewolucji, bądź o drugiej rewolucji, zagraża poważnie temu zadaniu. Wystąpienia polityczne nazwał min. Frick sabotowaniem rewolucji narodowej, zagrażającym dziełu odbudowy gospodarczej przez wywołanie niepokojów w kołach gospodarczych. Minister zapowiedział jaknajstrzeższe represje przeciwko sprawcom niedozwolonej interwencji w życie gospodarcze.

Rewizje i kofiskaty w polskich związkach w Niemczech.

BOCHUM. Pat. Przeprowadzono rewizję u męża zaufania Związku Polaków i skonfiskowano całą korespondencję Związku i pie-

częć. Równocześnie polecono oddać do „Domu Brunatnego” sztandar polskiego związku.

Bezprzykładne aresztowanie studentów Polaków w Wrocławiu.

W czwartek, 6 lipca br. za aresztowanie we Wrocławiu Polaka, studenta medycyny p. Jana Kurpiera. Aresztowany jest członkiem zarządu (sekretarzem) Związku Akademików Górnoślązkich „Silesia Superior”. Odstawiono go do więzienia śledczego.

O szczegółach aresztowania donoszą „Nowiny Codzienne”: P. Kurpierz siedział w zapelnionym gościńni lokalu, w którym było dużo członków partii narodowo-socjalistycznej. W pewnej chwili zaśpiewano „Deutschland über alles” i „Horst-Wessel-Lied”, przyczem wszyscy powstali i podnieśli rękę. Kurpierz powstał również, ale nie podniósł ręki. Natychmiast obstąpiono go i odprowadzono.

Fakt aresztowania członka zarządu polsk. organ. stud. wywołuje ogromne zdziwienie i zaniepokojenie, gdyż bezwzględnie nie można zmuszać Polaka, aby pod-

niósł rękę. Jeżeli w dowód szacunku obcych uczu powstaje z miejsca, to — sądzą — zupełnie wystarczy. Niepodniesienie ręki nie jest karygodnym i spodziewać się można, że władze rychło spowodują wypuszczenie z więzienia aresztowanego Polaka.

Sprawa przybiera o tyle na tajemniczości, że na zapytanie, skierowane w piątek z Opola do wrocławskiego prezydium policji, oświadczono, iż o aresztowaniu p. Kurpiera nie ma wiadomości. Widzimy z tego, że Polak został aresztowany widocznie przez osoby, nie mające łączności z policją.

Przy tej sposobności warto nadmienić, że mocno interesuje całe społeczeństwo polskie, jak dalece właściwie postąpiła sprawa karna przeciw tym, którzy swego czasu pobili studentów: pp. Kanię, Jankowskiego i Straszynskiego? Od chwili pobicia minęło już bowiem kilka miesięcy.

Kto je chleb niemiecki musi po niemiecku śpiewać.

ESSEN. Pat. W miejscowości Wanne-Eickel policja zakazała polskiemu kołu śpiewaczemu odbywania lekcji śpiewu w języku polskim. Na wniesione zażalenie

odpowiedzieli hitlerowcy krótko: „Jecie chleb niemiecki, musicie zatem stosować się do zarządzeń władz”.

Batwochwalstwo.

BERLIN (Pat). — W urzędach stanu cywilnego w Niemczech rodzice zaczęli zgłaszać się z wnioskiem, aby dzieciom nadawać imiona — „Hitler, Hitlerka lub Hitlerynka”. W związku z tem minister spraw wewnętrznych rozesał okólnik, w którym poleca urzędnikom stanu cywilnego proponowanie rodzicom innych

imion, gdyż kanclerz Hitler nie życzy sobie, aby nadawano dzieciom imion, równobrzmiących z jego nazwiskiem. W wypadku, gdyby rodzice nie odstąpili od swego zamiaru i nadali dzieciom imiona „Hitler, Hitlerka i t. p.” winno to być meldowane prukiemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Areszty socjalistów i komunistów w Gdańsku.

GDANSK (Pat). Z polecenia władz aresztowany został na obszarze wolnego miasta były poseł socjalistyczny do Volkstagu i dyrektor szkoły powszechnej w Stuthofie, Pils, za to, że miał się wyrazić wobec uczniów ujemnie o ruchu narodowo-socja-

listycznym w Niemczech. Prócz Pilsa zostali również aresztowani komuniści Kraft i poseł komunistyczny do Volkstagu Serotzky. Wobec wszystkich trzech aresztowanych zarządono areszt ochronny.

Wnuk „żelaznego kanclerza” złożył swój mandat.

BERLIN (Pat). — Podsekretarz stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych Bismarck, wnuk „żelaznego kanclerza”, złożył swój mandat poselski do senatu pruskiego, otrzymany z listy niemi ecko-narodowej.

BARON LUDWIK-IGNACY PILAR von PILCHAU

Przes Kola Stronnictwa Narodowego dzielnicy Śnipliszki po długich cierpieniach opatrzony S. S. Sakramentami zmarł w Wilnie 10 lipca 1933 r. w wieku lat 70

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dziś o godz. 9 i pół rano w kościele św. Rafała, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na ementarz rodzinny do Micku.

Zerząd Kola Miejskiego Stronnictwa Narodowego w Wilnie.

IGNACY PILAR von PILCHAU

organizator i długoletni prezes Kola Stronnictwa Narodowego dzielnicy Śnipliszki zmarł dnia 10 lipca 1933 r.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. zmarłego odbędzie się w kościele św. Rafała dnia 12 lipca o godz. 10 m. 30, poczem nastąpi eksportacja zwłok do majątku Micku.

Zerząd Kola Stronnictwa Narodowego dzielnicy Śnipliszki.

Rokowania polsko-gdańskie.

GDANSK (Pat). Rozmowy, prowadzone pomiędzy delegatami obu stron w sprawie ustalenia rokowań polsko-gdańskich, zostały w poniedziałek i wtorek kontynuowane, przyczem uzgodniono tymczasowy program, obejmujący następujące punkty: 1) prawa ludności gdańskiej, wynikające z art. 33 konwencji, 2) wykorzystanie por-

tu gdańskiego przez Polskę, 3) sprawy gospodarcze, 4) sprawy podatkowe, 5) rozmaite sprawy, związane z prowadzeniem spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę, 6) sprawy sporne, dotyczące Rady Portu. Wszystkie te kwestie mają być omówione w najbliższych dniach w sześciu poszczególnych komisjach.

Polsko-austrjacki układ handlowy.

LONDYN (Pat). Wczoraj nastąpiło w Londynie parafowanie nowego układu handlowego między Polską a Austrią. Parafowania dokonali z ramienia Polski dr. Sokołowski z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a z ramienia Austrii pełnomocnik austriacki do tych rokowań dr. Schüller z ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu. Rokowania o nowy traktat handlowy rozpoczęły się w marcu i prowadzone były częściowo w Warszawie, częściowo w Wiedniu. Ostatnia zaś faza

tych rokowań odbywała się w Londynie z okazji konferencji ekonomicznej, w której zarówno dr. Sokołowski, jak i p. Schüller biorą udział. W toku obecnych rokowań w Londynie, które trwały przez ubiegłe dwa tygodnie, uzgodniono prawie wszystkie sprawy z wyjątkiem nielicznych tylko kwestyj, dotyczących przywozu do Austrii niektórych produktów rolnych. Ostateczne podpisanie traktatu nastąpi po wyjaśnieniu tych jeszcze niezalatwionych spraw.

Sowiecko-austro-węgierski pakt o nieagresji.

WIEN. Pat. „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Londynu, że według krążących tam pogłosek zanosi się na zawarcie paktu o nieagresji między Rosją a Austrią oraz Węgrami z drugiej strony. Według tych wersji zamierzona

podróż Litwinowa do Wiednia pozostaje w związku z zawarciem tego paktu.

Z urzędowej strony austriackiej oświadcza, że w Wiedniu nie ma wiadomości o projektowanej rzekomo wizycie Litwinowa.

Po samobójstwie Skrypnika 100 aresztowań

RYGA. W związku z samobójstwem wiceprezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej, Mikołaja Skrypnika, G. P. U. dokonało około 100 aresztowań wśród członków komunistycznej partii Ukrainy. Według niesprawdzonych narazie pogłosek 5 komu-

nistów ukraińskich, a wśród nich 2-ch przyjaciół Skrypnika, Badań i Jurasjem, zostali rozstrzelani w więzieniu G. P. U. w Charkowie. Aresztowani masowo komuniści ukraińscy stoją pod zarzutem przynależności do opozycji nacjonalistycznej.

P. Churchill w Paryżu.

P. Winston Churchill, znakomity polityk angielski, minister sił morskich brytyjskich w czasie wojny, minister skarbu w okresie powojennym w rządzie zachowawczym, obecnie najświetniejszy mówca Izby Gmin, był 3-go i 4-go b. m. gościem stowarzyszenia brytyjsko-francuskiego w Paryżu i kół parlamentarnych Izby i Senatu.

P. Churchill, który w świecie politycznym brytyjskim jest przedstawicielem trytyjskich w poglądach na stan rzeczy w Europie, a w szczególności wypowiada wyraźne zdanie, że nie rozbrojenie ale silna armja Francji jest dziś najlepszą rękojmią pokoju, podejmowany był bardzo serdecznie.

Na zebraniu stowarzyszenia Francja—W. Brytania wygłosił p. Winston Churchill 3-go b. m. mowę, w której powiedział:

„Powodem, dla którego Wielka Brytania i Francja powinny być obecnie związane ścisłą przyjaźnią, jest to, że mają one trzy najwyższe sprawy wspólne.

Pierwszą jest pokój Europy i pokój świata, przyczem nasze dwa narody nie posiadają żadnego obszaru, należącego

do kogoś innego.

Drugą wielką sprawą wspólną jest utrzymanie parlamentarnego rządu, opartego na wyborach ludowych. Utrzymujemy, we Francji i Anglii, tę zasadę, że rząd należy do narodu, a nie naród należy do rządu. Wielka wojna pokazała, że narody, rządzące się swobodnie i parlamentarnie, w walce o życie i cześć, okazują wzrastającą siłę i wytrwałość, które obalają najpotężniejsze samowładztwa.

Trzecią wielką sprawą wspólną jest wolność wewnętrzna. Twierdzimy, że zdrowie i pomyślność społeczeństw ludzkich zależy od wolności sumienia, słowa i myśli, od równości wobec prawa bez względu na pochodzenie i na stan, od swobody wyboru zawodu i pracy. Jeśli inni sądzą inaczej, nasz wspólny pogląd jest jednak taki.

Pokój, rząd parlamentarny, wolność osobista, oto węzły przyjaźni i zrozumienia między naszymi dwoma narodami...”

Tak mówił w Anglii i we Francji. Tak mówi jeden z najznakomitszych, a zarazem najtrzeźwiejszych i najbystrzejszych politycznych, Anglików współczesnych. Taki jest pogląd na wyznacznym cywilizacji Europy.

Przed widmem inflacji.

Z Ameryki nadchodzi wieści o „błogosławionych” skutkach obniżenia wartości dolara, co, jak wiadomo, jest skutkiem inflacji.

Ameryka po raz pierwszy przechodzi tę chorobę, której „miłe są początki”, to też nie dziwimy się jej naiwnemu entuzjazmowi — my, którzy tę chorobę przeżyliśmy i poznaliśmy na własnej skórze jej skutki, bardziej jesteśmy powściągliwi.

Z głębokim zadowoleniem witamy każde nowe zapewnienie ze strony naszych rządzących, że parytet waluty nadal zostanie, za wszelką cenę utrzymany, że rząd nie dopuści do inflacji. Nie mamy najmniejszego powodu wątpić w szczerność tych zapewnień, z drugiej strony jednak nie możemy zamknąć oczu na to, iż istnieją u nas bardzo poważne, bardzo wpływowe koła finansowe, które całą siłą prą w obecnie chwili ku inflacji.

Nie potrzebujemy chyba rozpisywać się nad tem, czym właściwie jest inflacja. Przed wojną, kiedy złoto stanowiło monetę obiegową, inflacja była niemożliwa — napis na biletach bankowych, głoszący, że każdej chwili mogą być zamienione na monety brzęcząca nie był fikcją, dlatego też publiczność nie uciekała od pieniądza papierowego, owszem, wolała go od kruszcza jako łatwiejszy do transportowania. Podczas gdy np. sto tysięcy rubli w papierach bardzo łatwo było schować chociażby w kieszonce od wazeli — z kolei ta sama suma w złocie ważyła przeszło 100 kilogramów. Łatwo wyobrazić sobie jakie trudności nabrząca przewozić takiej sumy a cóż dopiero, gdy chodziło o miliony.

Po wojnie złoto prawie całkiem wycofane zostało z obiegu, nie tyle ze względu na wygodę publiczności, ile dlatego, by zapobiec ucieczce jego zagranicę. Spoczęło ono w ogniotrwałych kasach banków państwowych czy emisyjnych, zamiast niego zaś kursują wyłącznie pieniądze papierowe. Otóż dopóki liczba tych papierowych pieniędzy odpowiadała w pewnym procentowym stosunku zapasom złota — wartość pieniądza papierowego jest normalna i całe życie gospodarcze toczy się trybem normalnym. Z chwilą jednak, gdy państwo poczęło wydawać więcej pieniędzy niż papieru, niż mas na to pozwala posiadany zasób złota, pieniądź ten traci stopniowo na wartości — zaczyna się inflacja.

Nie można zaprzeczyć, iż początki inflacji oddziałują ożywczo na cały tryb życia gospodarczego danego kraju — tak akurat jak zastrzyk kamfory, czy innego środka podniecającego, na organizm ludzki. Niestety, bardzo rychło nastąpić musi reakcja.

Ameryka przeżywa obecnie pierwszą, pomyslną fazę inflacji. Podczas gdy na całym świecie rozpoczęła się ucieczka od dolara — dla obywatela amerykańskiego pozostał on dawną, tradycyjną monetą. Jeszcze robotnik nie podniósł ceny na swą pracę, skutkiem tego fabrykant jest w stanie produkować na dotychczasowych warunkach, produkty te idą masowo zagranicę, która chętnie za nie płaci mało wartościowymi dolarami. W miarę jednak, jak te dolary wciągane z powrotem napływają do kraju, wartość ich znacznie spada. To jest konieczne i takie zrozumiałe. W miarę upadku wartości pieniądza, zaczęła podnosić się cena na wszelkie produkty, z koniecznością podniesienia też robotnik swe żądania, w ślad za robotnikiem — urzędnik. By zadośćuczynić ich uzasadnionym wymaganiom, rząd jest zmuszony wydać nowe drukowane papiery bez pokrycia, w miarę ukazywania się których wartość pieniężna spada, do absurdu, kiedy za pudełko zapalek płaci się miliony, czy — jak to było w Niemczech — miljardy.

Mimo to są sfery, które na inflacji robią wspaniałe interesy — są to przedewszystkiem sfery wielkiego przemysłu. Te właśnie koła, reprezentowane u nas przez Związek Przemysłu Polskiego, czyli popularnie tak zw. Lewjatan,

Z prasy.

Kanonizacja Litwinowa.

Niektóre pisma rządowe wpadają w przesadę przy ocenie podpisanego „paktu wschodniego”. Tak np. „Czas” twierdzi, że przez ten pakt „stanowisko Polski w koncercie międzynarodowym zostało znowu poważnie wzmocnione i zaczyna ona odgrywać faktycznie rolę pośrednika pomiędzy Wschodem a Zachodem europejskiego kontynentu, która się jej należy z tytułu historycznej tradycji i wskutek jej geograficznego położenia”.

Jeszcze nierozważniej pisze „Kurier Poranny”. W „pakcie wschodnim” widzi on „skądobny” widok „jakiegoś rodzaju woli ucziwego rozsądku i rzetelnych zamiarów, który niesie ludzkości ukojenie podnosi godność ludzkiego pokojowego trudu w hierarchii celów życia”.

Nie wahamy się — kończy organ sanacji — wyrazić przekonania, że Związek Sowiecki, inicjując ten akt, i dając przy jego realizacji dowody rozumnego pojmowania dodatknych walorów kompromisu — wysunął się do moralnej rangi narodów, niosących ciężką odpowiedzialność misję kulturalną, opartą na poszanowaniu praw ducha ludzkiego przeciwko rozwydrzeniu instynktów drapieżnych”.

Czy to „Kurier Poranny” na serio pisze? Czy istotnie wierzy że w polityce Stalina i Litwinowa triumfuje „duch ludzki” nad „instynktem drapieżnym”?

Przywódcy polskiej masonerii.

„Mysł Narodowa” przynosi znowu ciekawą daną o działalności masonerii w Polsce po wojnie...

Na 2 tygodnie przed „Wczem nad Wisłą” założono w Warszawie „Wielką Łożę Polską” przy czym współdziałaniu posła włoskiego Tomassiniego, autora słynnej książki o Polsce, w której, jak wiadomo, wyraża on zachwyt dla „centralnej osoby”, ale bardzo krytycznie ustosunkowuje się wobec narodu polskiego.

Otóż czytamy w „Myśli Narodowej”.

„Po roku 1920 na czoło masonerii polskiej wysunął się Andrzej Strug, najpierw wielki sekretarz; w zagranicznych drukach masonowskich był podawany jego adres na Bagateli, jako adres sekretariatu Wielkiej Łoży warszawskiej, a potem został Wielkim mistrzem. Następnie S. Posner, oraz dr. Rajchman w Państwowym Zakładzie Higieny, obecnie dyrektor sekcji Higieny przy Lidze Narodowej”.

W okresie sanacji pomiędzy łożami nastąpiły tarcia.

„Jedną część masonów opowiedziała się przeciw sanacji, — jak Posner i Strug, który nawet manifestacyjnie usunął się ze stanowiska Wielkiego mistrza. Drugi natomiast, jak Konrad Chmielewski, bardzo wybitny i aktywny mason choć nie obdarzony dygnitarstwami, dalej prof. uniwers. warsz. dr. Jan Mazurkiewicz, dr. Michałowicz, prof. uniwers. warsz. M. Konopacki, dr. Wolkę, prof. polit. warsz. i wielki mistrz Łoży narodowej,

Komitet ustala program powitania kpt. Skarżyńskiego.

Wobec bliskiego powrotu zwycięskiego lotnika polskiego kapitana Skarżyńskiego do kraju, zawiązuje się w Warszawie specjal-

Odkrycie siarki w Kieleckiem

Z Kieleccyzyny donoszą, że podczas poszukiwań geologicznych natrafiono tam ostatnio w miejscowości Czarkoway pod Pińczowem na ślady siarki. Dla zbadania odkrytych pokładów wy-

przą dziś całą siłą i naszą Polskę ku inflacji.

W jakim celu? Co na tem skorzystają? Otóż z chwilą, gdy pieniądź zaczyna tracić swą wartość, szeroki ogół ludności ucieka od niego, stara się go wydać jak najprędzej, kupuje najniepotrzebniejsze przedmioty, byle tylko pozbyć się pieniądza, który dziś jest mało warty, a jutro nie wart nie będzie. Wzmaga to popyt na wszelkie wyroby, fabryki pracują całą parą, zmniejsza się bezrobocie, atoli zysk robotnika jest fikcyjny, gdyż za swą ciężką pracę otrzymuje on papiery, nie przedstawiające żadnej realnej wartości.

Zarabia na tem wielki przemysłowiec, który oszczędności myśli nie chwyci w niepewnej walucie, ale lokuje je w złocie, w bankach zagranicznych, bądź też za bezwartościowe papiery rozbudowuje swe fabryki i warsztaty.

W ten sposób właśnie rozbudowany został tak wspaniale przemysł niemiecki. Po zatem wszyscy wielcy przemysłowcy, podobnie jak i właściciele wielkich obszarów ziemskich, przeważnie są zadłużeni, niekiedy ponad istotną wartość ich majątków. Inflacja pozwoli im z największą

zależność od łoż niemieckich, jako też teje łoży wielki sekretarz p. Zb. Skokowski, który dzięki masonerii zrobił wspaniałą karierę urzędniczą, przed laty kilku stymulował do biura pracy, potem stypendysta do Ligi Narodowej, wreszcie attaché handlowy w naszej ambasadzie w Londynie, ostatnio naczelnik wydziału umów międzynarodowych w ministerstwie pracy, — jako wielki sekretarz łoży niemieckiej jest w ścisłych stosunkach z masonami niemieckimi i amerykańskimi. Dworzani- czyk, wielki sekretarz W. W., obecnie wysoki dygnitarz w Min. Pracy. Ta grupa poparła sanację i pułkowników”.

Po przewrocie majowym „łoża masonów rozpoczęły na ziemiach polskich zwyższą działalność. Wyszły się również na czoło ludzie, utrzymujący stosunki z temi Kolumi, którym żył Winawer (brat pisarza), kadet, dawał instrukcje najprzód z Petersburga, a potem z Lemnigki. Zwracała uwagę o soba p. Al. Lednickiego i ministra A. Zaleskiego. Kamienica Książąt Mazowieckich jest „zbiornica”, a jednocześnie stacją nadawczą”.

Spowiedź.

Wychodzi w Warszawie gazeta pod tytułem „Niezależni”, wydana przez garstkę starych (nie pomajowych) piłsudczyków, którzy mają odwagę — publicznie się kajać.

W jednym z ostatnich numerów piszą o sobie, ci starzy piłsudczycy, co następuje:

„Rozumiemy, że po roku 1926 jesteśmy odpowiedzialni za to, co się dzieje dzisiaj na płacach naszego życia zbiorowego. Zło jak cienki kroczy śladami naszymi. Oddaliśmy się od chłopa, robotnika i inteligenta, którzy oddali nam swe życie, gorące, polskie serce”.

Coż można dodać do powyższej spowiedzi?

Karjera jednego legjony.

Rektor uniwersytetu litewskiego w Kownie, M. Roemeris, udzielił pismu „Tritimitas” wywiadu na temat — polityki p. marsz. Piłsudskiego. W związku z tem „ABC” i „Naprzód” donoszą, że p. Roemeris (!) jest

„osobą identyczną z b. legjonistą z pierwszej dywizji Michałem Roemerem, którego charakteryzuje „Tritimitas”, podkreślając, że „p. Roemeris jeszcze przed wojną — mimo swego polskiego pochodzenia — był wielkim sympatykiem litewskiego ruchu niepodległościowego; ponieważ zaś był bliskim współpracownikiem marsz. Piłsudskiego, więc usiłował przekonać go, niestety bezskutecznie, o konieczności poparcia narodowego ruchu litewskiego, wychodzącego od dołu, od mas włościańskich”.

Koniec końców p. Roemeris przyznał się w r. 1921 do Kowna, wybrał narodowość litewską i dziś w swoim wywiadzie wspomina między innymi i o metodach najskuteczniejszej propagandy na rzecz odzyskania Wilna przez Litwinów.

ny komitet przyjęcia, który ustali program powitania zwycięzcy Atlantyku.

Popieranie Polską Macierz Szkolna.

łatwością pozbyć się tych długów,

To wszystko jednak dzieje się kosztem najbardziej wartościowego elementu społecznego, klasy średniej, drobnych ciułaczy, którzy ciężką pracą zrobiony grosz lokowali w walucie krajowej w bankach krajowych.

O demoralizacji, jaką sprawia inflacja, nie potrzebujemy pisać, wszyscy pamiętamy tę orgię „grinderstwa” zakładania różnych fikcyjnych interesów, bankczków, biur, które przeżyliśmy czasu inflacji marki.

Były to istotnie czasy „błogosławione”, czasy żniwa, ale dla różnych ptaków niebieskich i „rycerzy” przemysłu.

Nie chcielibyśmy po raz wtóry przeżyć podobnych czasów, i z całkowitem uznaniem odnosimy się do wysiłków rządu, który, oparty o inne państwa ze złota waluta, zwłaszcza o Francję, szczerze usiłuje zatrzymać się nad przepaścią, nad którą świat cały stoi.

Musimy sobie jednak zdawać z tego sprawę, że za równo potrzebne wpływ wewnętrzny, jak też podorywania potrzebniejsze jeszcze — zagraniczne, przemocą przepychają nas ku tej przepaści

Proces byłych więźniów brzeskich.

Jak już donosiliśmy proces przeciwko b. więźniom brzeskim, toczący się w warszawskim Sądzie Apelacyjnym został odroczone.

Obecnie pragniemy podać parę słów z przebiegu posiedzenia. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na porażkę przedstawieli oskarżenia.

Zarazem wstąpił prosi o głos prok. Rauze, który przedstawia się uchwałę powziętą na gospodarzem posiedzeniu Sądu Apelacyjnego co do wyłączenia akt sprawy akt procesu o zajęcia wrzesniowe w Al. Ujazdowskich oraz akt procesu o zamach na Marszałka Piłsudskiego i wnosi o załączenie tych akt do będącego w toku procesu.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiedział się w imieniu ławy obrończej adw. Landau, wskazując na to, że wyroki Sądu Okręgowego w powołanych sprawach nie są jeszcze prawomocne i nie mogą

stanowić dowodu w sprawie. Sąd wydał decyzję odwołującą żądanie prokuratora, wyjaśniając, że odczytanie akt tych spraw byłoby sprzeczne z przepisami prawa.

Odrzucenie wniosku prokuratora jest wielkim sukcesem obrony, albowiem wyrok Sądu Okręgowego w kilku wypadkach pozwolił się na malkocę wyroków w sprawach, które zostały wyłączone.

Drugą porażką oskarżenia było przyjęcie wniosku obrony w sprawie zmniejszenia kaucji.

Mimo sprzeciwu prokuratora, Sąd Apelacyjny zmniejszył oskarżeniom kaucję z 5000 zł. na zł. 1000.

Zakończono odczytanie aktu oskarżenia zarządzonego przerwie do obwrotku.

Odroczenie procesu do czwartku spowodowane było nagłym słabnięciem sędziego Zaborowskiego.

Polski Zjazd Katolicki w Metz.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej.

(Metz - KAP) W dniu 2 bm. odbył się w Metz Zjazd Katolicki, który stał się wspaniałą manifestacją religijną i narodową wychodźstwa polskiego w Lotaryngii. Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 10 zrana w pięknie udekorowanej i zapelnionej do ostatnich miejsc sali. Po wybraniu prezydium rozpoczęły się obrady, podczas których niezmiernie serdeczne przemówienie wygłosił przedstawiciel biskupa miejscowej diecezji, ks. kanonik Louis, oraz radca miejski p. Bourriou, reprezentant mera Metz. Ks. kanonik Louis w swym przemówieniu podkreślił, iż Polacy są wiernymi synami Kościoła katolickiego i że nie wscowa ludność francuska nie uważa ich za cudzoziemców, lecz za braci.

Konsul polski Lechowski, witający Zjazd dwoma przemówieniami: w języku francuskim i polskim, w tem ostatnim zaznaczył, że przyjazd ks. biskupa Kubiny w chwili obecnej do Francji, celem wizytacji wychodźstwa polskiego, ma niezmiernie doniosłe znaczenie wobec wielkiego kryzysu moralnego przeżywanego w całym świecie, a więc również i we Francji, oraz zapewnił dostojnego gościa o przywiązaniu emigracji polskiej do wiary, narodowości i do Polski. Po przemówieniu JE. Ks. Biskupa Kubiny dłuższy referat nt. „Akcja społeczna katolicka” wygłosił młody działacz w ruchu katolickim, p. Kirschke z Paryża, wypuklając doniosłość akcji katolickiej dla utrzymania wiary i polskości wśród wychodźstwa. Przemówienie rektora Misji Polskiej w Paryżu, ks. prałata Łagody zakończyło przedpołudniowe obrady Zjazdu, poczem uformował się pochód do kościoła parafjalnego, w którym wzięły udział liczne organizacje, jak harcerze, so-

koli, strzelcy, bractwa katolickie, Związek Robotników Polskich, Nauczycielstwo itd. Ks. Biskup Kubina w otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych oraz duchowieństwa przy głośniejszych fanfarach czterech orkiestr prowadził pochód.

Uroczyste Mszę św. w kościele celebrował ks. prałat Łagoda w asyście ks. Misiaka i ks. Kargola, kazanie zaś wygłosił Ks. Biskup, biorąc za temat obecny kryzys, posłannictwo Polski i udział w niem wychodźstwa. Na zakończenie ks. Biskup podkreślił znaczenie skonsolidowania się wychodźstwa, któremu przyswiecać powinien jeden cel: wydobycie i w kraju odpowiadanie wspólne „Boże o Polskę”.

Po nabożeństwie udano się również uroczystym i barwnym pochodem do pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie konsul Lachowski złożył wieniec w imieniu zgromadzonego wychodźstwa. Zarówno pochód podchodzą, jak i droga powrotna na salę obrad stały się imponującą manifestacją polskości na terenie miasta Metz wywołując podziw wśród miejscowych mieszkańców.

Na południowych obradach Zjazdu po szeregu przemówień ułożono treść depezy holdowniczego dal JE. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda w Poznaniu i dla ambasadora Chłapowskiego w Paryżu. Uroczyste niespory zakończył Zjazd.

Wychodźstwo polskie we wschodniej Francji może być dumne z manifestacji z dnia 2 lipca, bowiem, mimo obcych trudnych warunków, wypadła ona wspaniale, świadcząc o niezachwianem przywiązaniu emigracji robotniczej do Kościoła i do Polski.

Zagadka podpalenia Reichstagu.

Międzynarodowa komisja dla zbadania sprawy podpalenia Reichstagu, obradująca w Londynie pod przewodnictwem prof. Einsteina ma obecnie w swej ręce dokumenty, wyjaśniające niezłębnie sprawę podpalenia Reichstagu.

Na zasadzie tych dokumentów, staje się rzeczą jasną i nie ulegającą już wątpliwości, iż Reichstag podpaliła grupa trzydziestu sturmowców narodowo-socjalistycznych. Komisja jest w posiadaniu zeznania złożonego pod przysięgą jednego z dawnych członków szturmu, który zmuszony był do ucieczki z Niemiec i który zeznał, iż wszystkie podane poniżej informacje są prawdą. Ów sturmowiec brał sam udział w podpaleniu Reichstagu.

Udział sturmowy ukrył się w ową pamiętną noc w kancelarii prezydium Reichstagu. Na dany znak brunatne koszule

Porażka żydowska.

W związku z zabójstwem w Tel Awiwie członka egzekutywy światowej organizacji sjonistycznej dr. Arlosorofa, „Moment” donosi o pertraktacjach sjonistów z rządem niemieckim w sprawie zwolnienia na emigrację żydów z Niemiec do Erec Izrael w zamian za zaprzestanie przez żydów bojkotu.

„Niema wątpliwości żadnej, że zamach na jego życie stoi w związku z misją, którą on wziął na siebie w Europie”.

Przybył on w maju do Niemiec, aby nawiązać pertraktacje z rządem.

„Jego głównym celem, jak opowiedział on później w Wiedniu, było nawiązanie dyplomatycznych pertraktacji z rządem niemieckim, by choć częściowo rozwiązać zagadnienie ekonomiczne przesładowanych żydów niemieckich”.

Rządowi niemieckiemu, za pozwolenie wywiezienia przez żydów pieniędzy, trzeba było dać

przedstawieli „się podziemni Reichstagu. W sali posiedzeń już przedtem poumieszczono między ławkami łatowalnym mizerją, tak, że niebawem cała sala stała się pastwą płomieni. Jednocześnie we wszystkich kuluarach stały na straży narodowi socjaliści i baczli, aby nikt nie przeszkodził ich towarzyszom w zbrodniczej robocie.

Kiedy sala posiedzeń stała już cała w płomieniach, zaprowadzono do Reichstagu dawno już z komunistycznej partii holenderskiej wykluczonego robotnika budowlanego, van der Lubbe. Brunatne koszule opuściły Reichstag temi samymi podziemni przejsiami. W Reichstagu pozostał sam tyko „podpalacz”. Postarano się oczywiście o to, żeby ów „podpalacz” miał przy sobie wszystkie dokumenty, świadczące o tem, że jest on komunistą.

114 świadków w procesie Kwinty.

W tych dniach został przygotowany akt oskarżenia przeciwko warszawskiemu bankierowi St. Kwinty, jego synowi Zdzisławowi i wspólnicze Kwintów, M. Gongierowej, oskarżonym o szereg przestępstw na szkodę klientów domu bankowego Kwinty. Akt oskarżenia zawiera 15 punktów. Rozprawa, której terminu należy spodziewać się w połowie października b. r., potwał długo, gdyż prokurator powołał 114 świadków.

WYSTAWA NA WAWELU.

Dziś 12 b. m. otwartą została na Wawelu wystawa, zorganizowana dla uczczenia 250-letniej rocznicy odsieczy pod Wiedniem. Wystawa zgromadziła kilka tysięcy eksponatów, zbieranych przez komitet w całym kraju dla zobrazowania całości historycznej epoki króla Jana III.

Nie wolno śpiewać „Roty”.

W Stanisławowie od dłuższego czasu prowadzony jest kurs dla kierowników i naucz. szkół powszechnych, celem zaznajomienia ich z nowymi programami nauczania. Wśród wykładowców zwrócił na siebie powszechną uwagę nauczyciel miejscowego seminarjum, dr. Konopnicki, zarówno tonem swych prelekcji, jak i ich treścią.

Zbyt częste zgoda niedwuznacznie obojętne na wszystkie, co stoi poza zakresem wykładu, wrażliwość wśród słuchaczy, że znajdują się na zebraniu politycznym; na tem jednak nie dosyć.

Bo oto na jednym z ostatnich swoich wykładów, ostawiwszy pieśni mają być śpiewane w szkole, — stwierdził p. dr. Konopnicki, że w przyszłości nie będzie wolno śpiewać w szkole „Roty” Konopnickiej, chociaż w projektach programów szkolnych zakazuje wyrażenia niema.

Na jakie podstawie pozwala sobie p. Konopnicki na wygłaszanie podobnych nakazów? Czy ma odpowiednie instrukcje władz?

Buta Niemca polskiego.

„Kurier Poznański” donosił przed paroma dniami, że we wsi Marasko pod Poznaniem miejscowy Niemiec, O. Richter, niechętnie wysłanie wozem na pochód urzędowy z okazji „święta morza”. P. Richter nadesłał teraz „Kurierowi Poznańskiemu” pismo w języku niemieckim, które w polskim tłumaczeniu brzmi:

„W numerze 299 przynoszą Panowie artykuł o bezczelnym Niemcu Richtercie z Moraska. Dlaczego prowokują nas nasi polacy obywatela takim pochodem, z którego i tak przecież nic nie mają? Niech nasi polscy sąsiedzi lepiej porządnie pracują, aby mogli zapłacić podatki. Co oni wiedzą o morzu! Woda jest i zostanie przeciw niemiecką, chyba, że woda morska płynęłaby do Warty. Polscy obywatele, którzy się na mnie obrażali, niech przyjdą do mnie, a ja ich nauczę, jak należy pracować i zarabiać pieniądze. Mnie nikt nie może zmusić, abym zdejmował czapkę przed obcymi sztabarami. Panowie mogą powyższe za pośrednictwem gazety donieść polskim obywatelom z Moraska.

Oskar Richter, ogrodnik”.

Nowa fala reemigracji z Francji.

Wedle doniesienia agencji „Pap” wielu robotników polskich na emigracji we Francji grozi obecnie przymusowe wysiedlenie. Mianowicie z dniem 30 czerwca minął termin opdawiania kart tożsamości, opdawniających do pobytu we Francji, a przynajmniej jedna trzecia część naszych emigrantów nie otrzymała odnowienia bądź z powodu nieznajomości przepisów administracyjnych, bądź też z powodu skomplikowanych formalności. Szczególnie trudne jest przedłużenie takiej karty u tych, którzy zmienili miejsce zamieszkania lub rodzaj pracy, co obecnie bywa bardzo częste. Wobec tego fala powracających z Francji, która w ostatnich czasach znacznie osłabła, znowu może przybrać.

114 świadków w procesie Kwinty.

W tych dniach został przygotowany akt oskarżenia przeciwko warszawskiemu bankierowi St. Kwinty, jego synowi Zdzisławowi i wspólnicze Kwintów, M. Gongierowej, oskarżonym o szereg przestępstw na szkodę klientów domu bankowego Kwinty. Akt oskarżenia zawiera 15 punktów. Rozprawa, której terminu należy spodziewać się w połowie października b. r., potwał długo, gdyż prokurator powołał 114 świadków.

Wymiana dzieł naukowych z Mińską Akademią Nauk.

Swego czasu donosiłszy, iż Białoruska Akademia Nauk zwróciła się do uniwersytetów wileńskiego, krakowskiego i warszawskiego z propozycją nawiązania kontaktu naukowego i wymiany dzieł. Jak się dowiadujemy sprawa ta została przychylnie załatwiona i z nowym rokiem uniwersyteckim wymiana dzieł naukowych z Mińską Akademią Nauk będzie przeprowadzana.

KRONIKA.

Wymiana praktyk uniwersyteckich z Sowietami.

Jak się dowiadujemy, obecnie staje się aktualna sprawa nawiązania kontaktu z uniwersytetami i politechnikami sowieckimi w sprawie udzielania zezwoleń na odbywanie praktyki zawodowej sezonowej absolwentom i studentom z Sowiec w Polsce i studentom z Polski w Z. S. S. R.

Wprawdzie dotychczas pro-

jekt ten nie został zaakceptowany przez władze, lecz należy się liczyć, iż w najbliższej przyszłości zostanie on zrealizowany.

Obecnie w Rosji odbywają praktyki zawodowe studenci niektórych uniwersytetów angielskich, czeskich, niemieckich a nawet i amerykańskich.

Nawiązanie obrotów handlowych z Litwą. Jak już donosiliśmy, pewne firmy poznańskie zdołały mimo znacznych trudności nawiązać kontakt handlowy z Kowieńską Izłą Handlowo-Przemysłową na dostarczenie większej ilości skór.

W związku z tem do Izby kowieńskiej zwróciły się inne firmy wielkopolskie i śląskie oraz biłostockie z propozycją nawiązania kontaktu. Również są propozycje niektórych firm na handel zamienny.

Propozycje polskich firm Izba kowieńska zasadniczo przyjęła przychylnie, wobec zdecydowanego stanowiska kupiectwa litewskiego. Obecnie chodzi tylko o zezwolenie rządu litewskiego.

W papierówce ruch? Papierówka z lasów Wileńszczyzny zdobyła uznanie na rynkach francuskich i angielskich. Ostatnio papierówką wileńską zainteresowały się rynki belgijskie.

Ponadto kupcy z Prus Wschodnich i z Gdańska usiłują nawiązać kontakt z wileńskimi przemysłowcami na dostarczenie większego transportu papierówki. Nie wiadomo tylko, czy nastąpi porozumienie z Niemcami, gdyż przemysłowcy żydzi podtrzymują w dalszym ciągu bojkot i unikają zawierania wszelkich transakcji z Niemcami.

Firmy nie wykupują osobnych świadectw na Targi. Wobec licznych zapytań zainteresowanych wystawców, władze skarbowe wyjaśniły, że firmy nawet zamiejscowe, które stale prowadzą swe przedsiębiorstwa, z tytułu wystawienia swego pawilonu na III Targach Północnych, nie potrzebują wykupować patentu, natomiast obowiązek ten spoczywa na osobach, które przedsiębiorstw nie prowadzą, a na targach wystąpią z własnym pawilonem jedynie sezonowo.

Ceny chleba. Starostwo Grodzkie Wileńskie ustaliło następujące ceny chleba w Wilnie, które obowiązują z dniem 12 bm.: chleb pyłtowy — 43 gr. za klg., chleb szary — 35 gr. za klg., chleb razowy — 32 gr. za klg.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN. Ze Związku Przemysłu Mydlarskiego. Onegdaj pod przewodnictwem p. Ilutowicza odbyło się zebranie organizacyjne Związku Przemysłu Mydlarskiego.

Po zreferowaniu sprawozdania z obecnej sytuacji przemysłu mydlarskiego na ziemiach północno-wschodnich, zebrani omówili szczegółowo bolączki, trapiące ich branżę. Oczywiście jedną z największych bolączek są nadmierne obciążenia podatkowe.

W wyniku narad powołano komisję, składającą się z czterech osób. Zajmie się ona unormowaniem stosunków w przemyśle mydlarskim na terenie ziem północno-wschodnich.

Następnie uchwalono stworzyć specjalny fundusz związkowy oraz upoważniono zarząd do zalegalizowania statutu związku.

Zkolei dokonano wyboru władz związku.

W końcu uchwalono zwrócić się do władz skarbowych w sprawie powoływania rzeczoznawców mydlarzy do komisji przy wymiarze podatków producentom mydła.

Z działalności Ch. U. R. Onegdaj w lokalu Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej przy ul. Metropolitanej 1 odbyło się zebranie zarządu Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.

Na posiedzeniu tem omówiono sprawy, związane z organizacją sekcji: sportowej, dramatycznej, chóru i t. d. W wyniku dłuższych narad postanowiono polecić zarządom poszczególnych sekcji, ażeby one pracowały przez okres wakacyjny, urządzając ćwiczenia i t. p.

ROZNE. Kluby wioślarskie a przemysł łódzki. Łódzkarze wioślący narzekają na spadek zarobków, który ostatnio przybrał nawet katastrofalne rozmiary. Obniżenie się zarobków łódzkarze obliczają na blisko 50 procent w stosunku do roku ubiegłego. Fakt ten tłumaczą oni tem, że wielu wycieczkowiczów, którzy poprzednio wynajmowali u nich łódzie, obecnie zapisało się do towarzystw wioślarskich i korzysta z taborów klubowych.

Z Rady Miejskiej.

Na wczoraj wyznaczone było posiedzenie Rady Miejskiej, którego jedynym punktem porządku dziennego było ustosunkowanie się samorządu do uwag Urzędu Wojewódzkiego do preliminarza budżetowego na rok bieżący. Dla rozpatrzenia tej sprawy niezbęd-

ne jest quorum kwalifikowane, wynoszące 32 radnych. Posiedzenie było wyznaczane na godz. 8 wiecz. Do godz. 10¹⁵ zebrano się 30 radnych. Prezydent miasta dr. Maleszewski stwierdził, że z braku quorum posiedzenie odbyć się nie może.

LISTY DO REDAKCJI.

W poczytnym J. W. Panów Czasopiśmie z dnia 7 lipca r. b. ukazała się wzmianka, pod tytułem „Przesilenie”, w której jest mowa o tem, jakoby długoletni prezes naszego Związku, Pan Michał Łukasiewicz ustąpił ze swego stanowiska i że wiedzę należną w Związku pełni prezydent Rady.

W imię bezstronności prosimy o wydrukowanie w najbliższym Nrze niżej wymienionego sprostowania:

„Prezes Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna i województwa wileńskiego — Pan Michał Łukasiewicz nie ustąpił ze swego stanowiska, i ustępować z niego tymczasem nie ma zamiaru. Funkcję swe Pan Michał Łukasiewicz pełni dotychczas. Na przedostatnim posiedzeniu Rady Centralnej Związku Pan Michał Łukasiewicz złożył swą rezygnację ze stanowiska prezesa Związku, lecz rezygnacja ta przez członków nie została przyjęta i wobec powyższego istnieje pierwotny stan prawny, t. j. pełnienie funkcji prezesa Związku przez Pana Michała Łukasiewicza”.

Z głębokim szacunkiem — Prezes Zarządu w z. J. Koszce.

Przyp. Red. Z prawdziwym zadoleniem drukujemy powyższą wiadomość o pozostaniu na swem stanowisku p. prez. M. Łukasiewicza. Znamy nam jest dobrze „ne welyczki, no czestna kompanja” rozbijaczyw z pod ciemnej gwiazdy, która kolejno próbuje podkopywać się pod wszelkie instytucje społeczne, dla swoich osobistych, niecznych celów. Jak dotąd nie udawało się tym panom i mamy nadzieję, że nasza zdrowa opinja społeczną rychło wyrzuci tych „rycerzy przemysłu” po za nawias. Panu Michałowi Łukasiewiczowi długoletniemu prezesowi Związku życzymy wytrwania na tem stanowisku ku dobru instytucji.

ZAPOBIEGA BOLESNYM OPARZENIOM GALMANIN KARPINSKIEGO.
11393-1

Teatr i muzyka.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. Ceny miejsc specjalnie zniżone na okres letni, wynoszą od 25 gr. do 2 zł. 90 gr. — „Królowa noc”. Najbliższą premierą teatru muzycznego „Lutnia” będzie wesoła operetka Kollo „Królowa noc”.

Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. „Bez posagu ożenić się nie mogę”. Ceny zniżone.

Jutro „Bez posagu ożenić się nie mogę”.

W piątek, z powodu nocej próby generalnej — przedstawienie zawieszono.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sroda, dnia 12 lipca.
7:00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne...”. Gmnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Chwilka gosp. dom. 11:57: Sygnał czasu i hejnał. 12:05: Muzyka z płyt. 12:25: Prasa i kom. 12:35: Dziennik południowy. 14:50: Utwory Katedrał. 15:25: Kom. gosp. 15:35: Najpiękniejsze arje operowe (płyty). 16:00: Schubert — Symfonia niedok. (płyty). 16:30: Recital śpiewaczy. 17:00: Odczyt „Po Święcie Morza”. 17:15: Konk. 18:15: Odczyt p. t. „Dla czegoż rokcert”. 18:45: Recital: Rozmaitości i płyty śpiewaczy. 19:05: Rozmaitości i płyty śpiewaczy. 19:40: Kwadr. lit. 20:00: Melorecytacje. 20:20: Muzyka lekka. 20:50: Dziennik wiecz. 21:00: „Ciotka Albinowa mówi”. 21:10: Recital fort. 22:00: Odczyt w języku esperantem. 22:20: Płyty. 22:25: Wiad. sport. 22:35: Kom. 22:40: Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 13 lipca.
7:00: Sygnał czasu. Gmnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Chwilka gospodarstwa dom. 11:57: Sygnał czasu i hejnał. 12:05: Płyty. 12:25: Prasa i kom. 12:35: Dziennik poł. 14:55: Miłość w muzyce (płyty). W przerwie kom. i wiad. bieżące. 15:25: Kom. gosp. 15:35: Pieśni artystyczne (płyty). 16:00: Słuchowisko dla dzieci. 16:30: Koncert. 17:00: „Gdzie jesteście, a gdzie być powinniśmy na terenie międzynarodowym” — odczyt. 18:15: „Węże jadowite i ochrona przed nimi” — odcz. 18:35: Koncert kameralny. 19:20: Skrzynka poczt. Nr. 252. 19:40: „Turystyka a kryzysy” — felj. 20:00: Koncert. 20:50: Dziennik wiecz. 21:00: „Miało pod chmurami”. 22:00: Muzyka z Ciechocinka. Wiad. sport. Kom. 22:40: Muz. tan.

Z ZAKOTAR STUDJO

Muzyka rozmaita.
O godzinie 16 usłyszymy we śróde słynną „Niedokończoną Symfonię” Schuberta; o godz. 16.30 recital klubowej znanej śpiewaczki Z. Dobrowolskiej - Pawłowskiej; o godz. 18.35 delektować się będziemy pięknym głosem barytonem K. Czekotowskiego, mieszkającego stale w Angorze. Wreszcie wieczorem od godz. 21.10 do 22 gr będzie świątyni pianista, uczeń Paderewskiego, St. Szpiński.

Ostrożnie przy kąpielii!
Godny uwagi jest odczyt śródogodny o godz. 18.15 o nieszczęśliwych wypadkach w czasie kąpieł. Rzeki i jeziora pochłaniają na Wileńszczyźnie rok rocznie szereg ludzi, którzy lubią kąpać się. Uświadomienie obywateli o niebezpie-

Zanik polskiego eksportu do krajów Europy Środkowej.

Powoli, lecz nieustannie kurczy się nasz eksport zagraniczny zwłaszcza do krajów Europy Środkowej.

Według ostatnich zestawień statystycznych w maju nastąpił radykalny zwrot w obrotach handlowych polsko-austriackich na niekorzyść aktywności naszego bilansu handlowego. W miesiącu tym przywóz z Polski do Austrii wyniósł 37 milj. szylingów, podczas gdy rok temu wynosił 76 milj. szylingów, czyli że spadł przeszło o połowę. Udział Polski w przywozie austriackim obniżył się z 6,3 do 3,9 proc. Natomiast wzrósł wywóz z Austrii do Polski z 3,8 do 4 milj. szylingów.

W rezultacie w maju bilans handlowy z Austrią kształtował się deficytowo i wyniósł nadwyż-

kę na korzyść Austrii 300.000 szylingów, podczas gdy przed rokiem Austria posiadała saldo deficytowe w wysokości 3,8 milj. szylingów na korzyść Polski.

Te same zmiany, niekorzystne dla naszego eksportu, zaszły również w wywozie do Czechosłowacji i Niemiec. Bilans handlowy w obrotach z Czechosłowacją dotychczas stale aktywny w ostatnich czasach zmienił się na naszą niekorzyść, a równocześnie niezwykle się skurczył.

Jak tak dalej pójdzie to w ciągu kilku miesięcy towar polski zniknie z rynków Europy środkowej, które stanowiły jedne z głównych terenów naszego wywozu, utrzymującego aktywność bilansu handlowego i gwarantującego trwałość polskiej waluty.

Finansowanie akcji interwencyjnej w rolnictwie.

Jak się dowiadujemy, decyzja czynników rządowych w sprawie projektowanego rozszerzenia akcji interwencyjnej nie zapadnie przed 15 b. m. W chwili obecnej poza pracami, prowadzonymi nad znalezieniem pokrycia na cele akcji interwencyjnej w Min. Skarbu toczą się dalsze rozmowy między przedstawicielami Izby Przemysłowo-Handlowych i reprezentantami Zw. Izb i Organizacji Rolniczych. Według dotychczasowych projektów ogólna suma, przeznaczona na cele pośredniej i bezpośredniej akcji interwencyjnej wyniesie ma do 70 milj. zł. Na sumę tę złożą się mają przedewszystkiem kwoty, przeznaczone na zwroty cel, stosowane przy wywozie artykułów produkcji rolnej. Kwoty te wynoszą około 34 do 35 milj. zł. Drugą z kolei pozycją ma być dotacja Skarbu Państwa w wysokości 10 milj. zł. Udzielenie

tej dotacji jest jednak ściśle uzależnione od możliwości budżetowych. W razie gdyby dotacja ta nie była przyznana, suma przeznaczona na interwencję na rynku płodów rolnych wynosiłaby tylko 60 milj. zł., z tytułu bowiem opłat dodatkowych projektowany jest wpływ w wysokości 25 milj. zł. Główną podstawą wpływów z opłat dodatkowych będą opłaty ubojowe, które według projektu winny dać od 12 do 15 milj. zł., reszta zaś ma być uzyskana przez należność dodatkowych opłat dla pewnych kategorii płatników podatku przemysłowego od obrotu i płatników podatku gruntowego.

Rozmowy, toczące się między przedstawicielami samorządu przemysłowo-handlowego i organizacjami rolniczymi, dotyczą przedewszystkiem rozłożenia tych opłat na rolnictwo z jednej strony i przemysł z drugiej.

Fabryce maszyn rolniczych grozi ruina.

Jakkolwiek szereg galezi wytwórczości przemysłowej wykazał w ostatnich kilku miesiącach poważniejsze ożywienie, to w produkcji maszyn i narzędzi rolniczych sezon wiosenny nie przyniósł poprawy. Mimo, że zapotrzebowanie na nowe maszyny wśród rolnictwa jest znaczne, a stan maszyn i narzędzi wymaga naprawy, rolnicy nie udzielają przemysłowi żadnych zleceń, ponieważ fabryki nie dają kredytu, a za gotówkę rolnicy nie są w stanie kupować. Rewindykowanie starych zaległości u rolników napotyka na poważne trudności, a wydane ustawy ochronne całkowicie zamrażają należności fabryk. O ile czynnik rządowy nie przyjdą z pomocą fabrykom maszyn rolniczych w dziedzinie podatkowej i obciążeniach socjalnych, oraz o ile nie dopomogą im w upłynieniu zamrożonych u rolników należności, to fabrykom tym grozi zupełna ruina.

Sowiety przysyłają nam sandacze.

Sowieckie trusty żywnościowe otrzymały od władz polskich zezwolenie na przywóz 25 wagonów ryb. W najbliższym tygodniu przybędzie do większych miast polskich transport sandaczy sowieckich.

Zasłużona kara.

W sobotnim numerze „ABC” znajdujemy następujące sprawozdanie z procesu, który się odbył w Lublinie.

W Lubitowie, powiatu kowelkiego, aresztowano, pod zarzutem kradzieży, niejakiego Filipa Byciuka, którego osadzono w areszcie posterunku policyjnego w Lubitowie. Następnego dnia, w celu aresztu znaleziono zwłoki Byciuka, zmasakrowane w straszliwy sposób, ze strząskaną klatką piersiową, połamaniem żebrami i okropnie posiniaczonym ciałem.

Przeprowadzone dochodzenie sądowo - prokuratorskie ustaliło sensacyjnie szczegóły. Po aresztowaniu Byciuka, w nocy, do celi jego wszedł komendant posterunku policyjnego, Marjan Rutkow-

Drugi język obcy w szkole.

W Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego debatowany jest obecnie projekt wprowadzenia nauki drugiego języka obcego w szkółnictwie. W myśl tego projektu w szkołach byłyby wykładane obok języków francuskiego i niemieckiego, języki słowiańskie, jak rosyjski, czeski i chorwacki. Nauka języków słowiańskich miałyby większe znaczenie praktyczne ze względu na sąsiedztwo Polski z krajami słowiańskimi. Zmiany programowe w nauczaniu języków obcych wprowadzone będą jednak dopiero w roku 1934/35, zarówno w szkołach średnich jak i zawodowych.

Jubileuszowe 10 - złotych.

Mennica państwowa rozpoczęła wybić pamiętkowe 10-złotówki z podobizną króla Jana III i Traugutta. Przewidziane jest wypuszczenie tych pamiętkowych 10-złotówek po miljonie sztuk każdego rodzaju, a zatem razem na sumę 20 milj. złotych.

Dochód z tej pamiętkowej emisji bilonu srebrnego pójdzie oczywiście na pokrycie deficytu w bieżącym budżecie.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Podczas przesłuchiwania policjanci tak nieudolnie pobili Byciuka, że ten z ran zmarł.

Sąd Okręgowy w Lublinie, na rozprawie jawnej, która w całej rozciągłości potwierdziła winę policji, skazał Rutkowskiego na 12 lat, Wójcika na 10 lat i Sójkę na 3 lata więzienia.

Pozatem sąd skazał również na 3 lata więzienia współoskarżonego w tej sprawie, posterunkowego Rebacza, który usiłował zatrzeć ślady przestępstwa.

Sąd Apelacyjny w Lublinie, do którego odniósł się oskarżeni, wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej rozciągłości.

Echa procesu Gorgonowej.

Sędziowie domagają się ochrony.

Sprawa procesu Gorgonowej znalazła swoje echo w ostatnim wniosku, jaki krakowski oddział Zrzeszenia sędziów i prokuratorów przedłożył warszawskiemu Zarządowi Głównemu tego Zrzeszenia. Wniosek domaga się podjęcia w Ministerstwie Sprawiedliwości akcji za ustawem zastrzeżeniem środków karnych, przeciwko wpływaniu na przekonanek Sądu i uprzedzeniu wyniku rozprawy. Sędziowie krakowscy twierdzą, że proces Gorgonowej, był bardzo jaskrawą ilustracją wpływu prasy na przebieg roz-

Piękna duża sala w śródmieściu
wraz z 3 przyległymi mniejszymi salkami do wynajęcia w karnawale na wieczory taneczne. — Warunki przystępne. — Zamówienia przyjmują się od 11—3 i od 6—8.
Orzeszkowej 11, m. 1.
Wesołe z ulicy. — gr. o

SUDORYN
W AP. KOWALSKI
W PROSZKU USUWA
POT I NIEMIŁĄ JEGO WON

KRONIKA POLICYJNA.
— Kradzież. Włodzko Sabina (Ciesielska 4) skradziono z niezamkniętego mieszkania zegarek złoty damski, wartości 175 złotych.
— Tomaszewskiemu Witoldowi (Sudobz 2) skradziono rewolwer belgijski, kaliber 6,75, wartości 60 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzież tej broni Romankiewicz Michał (Kopania 14), którego zatrzymano. Skradzionego rewolweru nie odnaleziono.
— W dniu 10 bm. Tanonowi Antoniemu, zam. na terenie koszar 5 p. p. Leg., skradziono zegarek wartości 18 zł.
— W tymże dniu z niezamkniętego mieszkania Trębacza Michała (Krakowska 5) skradziono zegarek, wartości 15 zł.

— On tylko zbierał na „Talmud-Torę”. W dn. 9 bm. policja zatrzymała Lunockiego Hilela, mieszkającego Podbrodzia, za zbieranie na terenie m. Wilna datków pieniężnych na cele dobroczynne T-wa „Talmud-Tora” w Jerozolimie.

WYPADKI.
— Śmierć w nurtach Wilji. W dniu 10 bm. w pobliżu Wołokupim w rzecze Wilji utonął Sittiewicz Kazimierz, kapral 4 p. ul. Zwłok nie odnaleziono.

— W tymże dniu, również w pobliżu Wołokupim, podczas mycia koni w rzece Wilji, utonął Szczyński Michał z plutonu artylerji 1-go p. p. Leg. Zwłok narazie nie wydobyto.

— czeństwach rozkoszy kąpielowych jest sprawa paląca.

— Ciotka Albinowa mówi. We śróde o godz. 21 odezwie się zawsze z rozkoszą przez masę słuchana Ciotka Albinowa. Co nam tym razem powie, zobaczymy!

Z POGRANICZA.

SPORT.

Giełda.

OZYWIENIE RUCHU HANDLOWEGO.

W ostatnim miesiącu znacznie osłabił ruch towarowy tranzytowy...

Przez stację Stołpce, Mikaszewice i inne przechodzi niemal codziennie po kilka i kilkanaście wagonów różnych towarów.

LIKWIDACJA „AGENTÓW WERBUNKOWYCH”.

W granicznych powiatach województwa nowogródzkiego w ostatnich dniach zlikwidowano szeroko rozgałęzioną szajkę oszustów, trudniących się werbowaniem...

DZIELNY KOPISTA NIE ULEGŁ POKUSIE.

W ostatnich dniach na pograniczu polsko-litewskim i polskolotewskim zatrzymano kilkunastu przemytników z towarem pochodzenia litewskiego i lotewskiego.

KOPIŚCI RATUJĄ TONAĆ DZIECI LITEWSKIE.

W dniu wczorajszym w czasie kąpielii na rzece Mereczance niedaleko Oran poczęło tonąć dwóch uczniów i uczennica.

ZYDOWSKIE RENDEZ VOUS W LYNGMIANACH.

Jak już donosiliśmy, gmina żydowska zwróciła się do rządu litewskiego z prośbą udzielenia zezwolenia na przekroczenie granicy żydom z Polski...

ożywienie ruchu towarowego między Sowietami a Polską. Handel graniczny towarowy w porównaniu z poprzednimi miesiącami w czerwcu wzrósł około 15-20%.

Ożywienie handlu i ruchu towarowego między Polską a Rosją tłumaczy się polepszeniem stosunków politycznych i gospodarczych obu państw.

niem włościac na roboty rolne i drogowe do Z. S. S. R. Aresztowano 16 osób, którym udowodniono oszustwo.

row i 30 rb. w złocie żołnierzowi K. O. P. za uwolnienie go, gdyż ma w najbliższych dniach otrzymać w Litwie (Olicie) spadek po zmarłym bracie i że konieczność na 21 lipca musi się stawić u notariusza.

dziewczynę i chłopca wyratowali. Tonących wydobyto na brzeg już zupełnie nieprzytomnych i gdyby nie pomoc kopistów, uczeń i uczennica podzieliby los swego kolegi.

dycyjnym zwyczajem udają się do Lyngmian, gdzie na tamtejszym cmentarzu, położonym w pasie granicznym (po stronie litewskiej) spotykają się ze swymi znajomymi i krewnymi.

Część Łotyszów już odjechała.

Wczoraj wieczorem pięciu wioślarzy łotewskich odjechało do Rygi, a reszta pozostała na kursie sportów wodnych w Trokach.

Łotysze zaprosili nas do siebie na regaty rewanżowe, w których weźmą udział prócz wioślarzy łotewskich osady niemieckie, estońskie, no i wileńskie.

Zawody lekkoatletyczne w parku młodzieży szkolnej.

Dowiadujemy się, iż nareszcie w najbliższą niedzielę zostanie należycie wykorzystane pięknie położone boisko sportowe w ogrodzie Bernardyńskim.

W niedzielę o godz. 11 w parku młodzieży szkolnej miałyby odbyć się lekkoatletyczne zawody z udziałem czolowych zawodników polskich.

Pisałiśmy już w numerze poprzedniakowym, że przyjeżdża do nas C. I. W. F., teraz zaś dodajemy, iż wśród grona zawodników Broniek Czech, który startować będzie w biegu na 1000 mtr.

gmina żydowska od władz litewskich dotychczas odpowiedzi nie otrzymała, natomiast kowieński dziennik żydowski „Idzisz Stime” donosi, że w roku bieżącym władze litewskie zezwoliły na przekroczenie granicy udziału w ramach bardzo ograniczonych.

W niedzielę więc podziwiać będziemy: Plawczyka, Kluka, Bronka Czecha, Wojtkiewicza, Wierczorka, Lokajskiego, Składa i wielu innych.

Trzeba sądzić, że poziom tych zawodów będzie wysoki.

Echa usiłowania włamania do hurtowni tytoniowej.

W końcu lutego 1931 roku wydział śledczy otrzymał poufną wiadomość, że b. członkowie rozgromionej w ostatnich latach wielkiej bandy „Bruderferen”: Lipman Solecznik, Abram Kwartowski i Mowsza Nemiak, zamierzają w nocy na 1 marca dokonać włamania do lokalu Spółdzielni Tytoniowej, mieszczącej się w domu przy ul. Zawalnej 60.

Gdy funkcjonariusze policji udali się na miejsce, zauważyli wylamane drzwi do Spółdzielni i poprzepiłowane sztaby okienne oraz zobaczyli uciekających 3 jakichś mężczyzn.

Policjanci rozpoczęli pościg za umykającymi opryszkami, przy czym jeden z wywiadowców poznał Kwartowskiego i krzyknął do niego: „Kwartowski stój!”

Jednak pościg nie dał rezultatu i wszyscy uciekli. Następnie

Warszawa (Pat). Przed-gielta. Bank Polski płaci za dolary 5,95 — dolar w obrotach prywatnych 6,01 — 6,02, dolar złoty 9,30. Rubel złoty 4,92 i pół — 4,93. Dolarówka 44,75 w place-niu.

Warszawa (Pat). Gielda. Dewizy: Belgia 124,85—125,16—124,54. Holandia 360,80—360,85—361,75—359,95. Londyn 29,62—29,77—29,47. Nowy York 6,20—6,24—6,16. Nowy York kabel 6,23—6,27—6,19. Paryż 35,01—35,00—35,09—34,91. Szwajcaria 173,10—173,53—172,67. Włochy 47,55—47,78—47,32. Berlin w obrotach prywatnych 213,30. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka budowlana 37,35—38. 4 proc. inwestycyjna 101—100—100,50. 5 proc. konwersyjna 43,75. 5 proc. kol. 41. 4 proc. dolarowa 45,25—43,75. 6 proc. dolarowa 37,50—38,25. 7 proc. stab. 48—48,50—58,25. 10 proc. kolejowa 100,75—101 setki. 8 proc. obl. B. G. K. 93. 4 proc. ziemskie L. Z. 39,75—40. 7 proc. ziemskie 36. 8 proc. warszawskie 43,25—42,75—43. — Tendencja mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 81—84. Cukier 22,50. Cegielski 10,50. Lilpop 12,50—13,50—13. Pock 2,40. Starachowice 11,75—11,25—11,50. Haberbusch 50,50. Kijewski 17. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowskie 68,25. Stabilizacyjna 68. Warszawska 42.

Dolar w obrotach prywatnych: 6,01—6,02.

Rubel złoty: 4,92½—4,93.

Numerus clausus dla żydów w Niemczech.

Żyd.Aj. Tel. donosi z Berlina: „Nowa ustawa o wyższych uczelniach reguluje ostatecznie kwestię numerus clausus studentów żydów na uniwersytetach. Najważniejsze postanowienia są następujące: 1) na uniwersytetach, na których liczba studentów-żydów osiągnęła półtora procent ogółu słuchaczy, nie wolno przyjmować nowych słuchaczy-żydów, 2) gdzie odsetek ten nie został jeszcze osiągnięty, wolno dopuścić żydów do wspomnianej liczby, 3) każdemu uniwersytetowi

przysługuje prawo przyjmowania studentów-żydów poniżej przepisanej normy proc. przy czym nie ma obowiązku motywowania podjętej decyzji, 4) w ramach konwencji państwowej studenci-żydzi mogą być dopuszczeni tylko w tych wypadkach, jeżeli pochodzą z rodzin wiernych duchowi niemieckiemu, 5) studenci-żydzi z zagranicy mogą być przyjmowani tylko od czasu do czasu za specjalnym zezwoleniem rady państwowej, 6) studenci-żydzi pochodzenia wschodnio - europejskiego

PRACOWNIA TOW. PAN MIŁOSIERNIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO pod nazwą: „ZRODŁO PRACY” — Trocka 19 — wykonywa BREDKO, DOKŁADNIE i po NISKICH CENACH wszystkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa, haftu, krawiecczyzny i trykotarstwa. — Polecamy się Szanownym Publiczności, instytucjom społecznym i klasztorom, ręcząc za rzetelne i tanie wykonanie zamówień.

nie mogą być dopuszczeni na uniwersytety niemieckie bez względu na okres zamieszkiwania w Niemczech ich rodziców”.

HELIOS Ceny zniżone! Na 1 seans balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczor. od 40 gr.

Kobieta z Bruku w roli głównej ognista meksykanka LUPE VELEZ 2) „SZALEŃCY” Film Polski.

PAN Upaty... u Nas zaś orzeźwiający chłód. DZIŚ imponujący podwójny program! 1) Najnowszy dźwiękowiec, sensacyjny pełen przygód, wzruszeń i emocji w g poczynnej powieści Zana Grega dotąd sceny ze szeregów Indjan. Egzotywny film ten odznacza się wyjątkowym ujęciem reżysera wyjątkowo-ciekawego dla każdego tematu. Ceny na 1 seans: balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczor. od 40 gr.

CASINO DZIŚ ostatni dzień. Film wyświetlany po raz pierwszy w Polsce! Najnowszej produkcji 1933 r. według powieści Zana Grey'a Bajeczne w'owisko walk na Dzikim Zachodzie. GEORGE O'BRIEN w najnowszej kreacji jako wódz Indjan oraz słodka JANET CHANDLER czarująca wiza genialną grą. Oryginalny temat. Przepiękne tło. Nad program: Trzy dodatkowe dźwiękowe. Ceny dz balkon 25 gr. parter 54 gr.

PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NEUROVIN) USUWA NAJOPORCZYWSZY BÓL GŁOWY MIGRENĘ, NEURALGIĘ BÓLE ZĘBÓW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P. PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK. ŻADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

Państw. Szkoła rolnicza w ŁUCZAJU (st. kol. Woropajewo, pow. Postawy) wyznacza na g. 15 dn. 18 lipca 1933 r. PRZETARG na wydzierżawienie Sadów Owocowych (ok. 800 drzew i 500 krzewów) Sady (b. cenne odmiany [handlowe jabłek) obficie owocują, są wolne od szkodników i znajdują się pod stałą opieką fachowców—pomocników. DYREKCJA SZKOŁY.

LEKARZE. Mieszkania i pokoje. Kupno, Sprzedaż. Zrozumiał. Sierżant: — Józek, a przystanku tramwajowego.

Do wynajęcia 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami. Wileńska 5-a. 1181-1. Mieszkanie kulturalne nowoczesne na II piętrze przy ul. Kasztanowej 5 zapytać dozorcę. 1213

LOKALE. Lokal do odnawienia 13 pokoi i kuchnia skanalizowany o systemie korytarzowym. Dąbrowskiego 1-4. 1209-2

Kupno, Sprzedaż. Kupię za gotówkę dom z ogrodkiem bez pośrednika. Oferty do Admin. „Dzien. Wil.” Pod „A. K.” 445

Władność w Biurze Reklamowym S. Grabowskiego Garbarska 1. Krótkowzroczność. Profesor stoi długo na przystanku tramwajowego.

Warszawska Spółka Myśliwska Warszawa, Królewska 17 ODDZIAŁY: Poznań, Łwów i WILNO, ul. WILEŃSKA 10 WŁASNA FABRYKA WSZELKICH NABOI ORAZ WŁASNA ŚRUTOWNIA Poleca na nadchodzący sezon myśliwski: naboje śrutowe od 22 zł. za sto Nadświetlony, Towerast myśliwskim i Kółkom Łowckim przy większej ilości rabat. Naboje małokalibrowe dla P. W. z ustępstwem od 10 proc. do 20 proc. WARSZTATY REPERACYJNE.

PRACA. Były urzędnik państw. bardzo uczciwy, sumienny poszukuje posady rządowej lub skromnej wyłączonej lub mieszkalnej, zna się na remoncie i budowie. Zarządca 2-3. 1214

ROZNE. Inteligentna wdowa z córką, bez pracy i bez dachu nad głową, zwraca się do serc współczujących, prosząc o jakikolwiek pomoc, lub przedwzrostkiem o pracę dla córki, gdyby to było możliwe. Córka przyjeżdża wszelką pracą w sklepie, do dzieci, lub do gospodarstwa. Prosimy o ratunek przy głodu nie umrzeć. Ofiarę proszę najprzejmiej złożyć w redakcji „Dziennika” dla Anieli Gintyllo swego adresu stałego nie podaje, gdyż tuła się po znajomych. gr.2

Skrypcy z futerałem znalezione w niedzielę dn. 9 b m o godz. 4 ej rano uprasza się zwrócić za nagrodą ul. Sosnowa 18 m. Kuczewski 1211-1

Rutynowany agronom znający gospodarstwo przemysłowe, hodowlę, mleczarstwo, leśnictwo, olejarnictwo z 20 letnią praktyką w kraju i za granicą, poszukuje posady zarządcy, wymagania skromne Wilno, Ostrobramska Nr. 16 m 22 P. T. r. gr2

Lipiński Czesław b. podoficer - znajduje się w b. krytycznym położeniu, ma obłożnie chorą rodzinę, prosi o jakikolwiek pracę. Chełmska 32 — 5.

NAUKA. Nauczyciel gimnazjum zgłosił się nauczać z pokój. Specjalność literatura polska oraz niemiecka. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Nauka”. gr3

Dobry cukierek. Jaś częstuje ciocię cukierkiem. — Czy ci smakował, ciociu? — Tak, moje ziółko. — Nie rozumiem Jaś nie Bryś oblażł go, a potem wyrzucił zaraz znów na dywan.

DRUKI PILNE. BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

CLAUDE AVELINE. 19) Podwójna śmierć Fryderyka Belot Opanowałem się, czując się nieswojo pod spojrzeniem towarzysza profesora, który wciąż wpatrywał się we mnie. — Czy mógłby mi pan powiedzieć, o czym pan wie? — spytałem. Passeriaux uśmiechnął się znowu. Był to zresztą jego zwyczaj. Kochał życie, które zawsze było dla niego łaskawie, nie wylaczając sprawy odnalezienia biżuterii pani Passeriaux, wartości pięciu milionów franków. — To bardzo proste — oświadczył tonem, który bynajmniej nie dowodził łatwości sprawy. — Kolega mój, doktor Delluc... Zwrócił się do towarzysza i wyciągając ku niemu rękę powiedział: — Inspektor Riviere, jeden z najzdolniejszych agentów prefektury! Doktor Delluc i ja skłaniliśmy się sobie nawzajem. — Kolega Dullec prosił mnie, bym przybył tu na pilne konsylium. Pani Deguise, jego pacjentka, a odniedawna także i moja, przechodziła dość silne zaburzenie nerwowe. Doznała wstrząśnienia wskutek wiadomości o zamachu morderczym na człowieka,

który był jej bardzo drogi; pan wie oczywiście, o kim mówię, skoro pan tu się znajduje. Był to zresztą bliski panu człowiek. Ferdynand Belot, zdaje się? — zwrócił się do kolegi. — Fryderyk — odpowiedział tamten. Od chwili, kiedy nas sobie przedstawiono, przestał wpa'rywać się we mnie. Opuścił głowę, był to ogromny mężczyzna o poważnej twarzy i krótkiej szyi; wyglądał jak aktor stworzony do grania ról wielkich finansistów. — Ale jakim sposobem pani Deguise dowiedziała się o tem? — Rozumię pan, do jakiego stopnia pytanie to paliło mi wargi. Doktor Delluc odpowiedział: — Zupełnie oficjalną drogą: otrzymała list z prefektury. — List z Prefektury? Czy nie zechciałby mi go pan pokazać? — Ależ, oczywiście — rzekł lekarz. Kiedy wyszedł z salonu, doktor Passeriaux mówił dalej: — Gdyby nie ten list, drogi inspektorze, nie wiedzielibyśmy o niczym... Bo pani Deguise jest w takim stanie... Spuścił oczy i jął przyglądać się swym paznokciom. Doktor Delluc powrócił. — Oto ów list. — Poznałem druk Prefektury. Nosił napis: Prefektura Policji. Policja śledcza Gabinet insp.

Fryderyka Belot. Tekst był napisany drobnym męskim pismem: Szanowna Pani! Z prawdziwą przykrością czujemy się w obowiązku donieść Pani, iż P. Fryderyk Belot Padł ofiarą zamachu w swoim mieszkaniu. Jest bardzo ciężko ranny. Jesteśmy zmuszeni prosić, by Pani nie usiłowała Go zobaczyć, gdyż najniebezpieczniejsze wstruszenie może spowodować katastrofę. Nie omisszamy służyć Pani wiadomościami o Jego zdrowiu, gdy tylko zajdą jakieś zmiany. Zechce pani przyjąć wyrazy prawdziwego poważania. Podpis był nieczytelny. Na kopercie napisane było tym samym charakterem: „Wna Pani Deguise, Willa de la Kunion”. Nazka nie było. — Czy wie pan, doktorze, kiedy przyniesiono ten list? — spytałem. — Zeszłej nocy, około jedenastej. Wypytywałem długo Celestynę, tę starą służącą, którą pan widział. List ten dotarł jej jakiś szofer taksówki. Oddała go swej pani która po przeczytaniu zemdlła. Celestyna przerażona zadzwoniła do mnie i przybiegła tu natychmiast. W mózgu już miałem tylko jedną myśl: przeprowadzić śledztwo w Prefekturze, znaleźć człowieka, który wysłał ten list. Taki adres mógł napisać tylko Trioquot, sekretarz Belot'a. Ale czy Trioquot był w

jego gabinecie wczoraj wieczorem? I jakim sposobem mógł on przedsięwziąć podobny krok bez porozumienia się z szefem? — Czy może mi pan oddać ten list, doktorze? — Oczywiście — odpowiedział Delluc. — Dziękuję panu. Nie mam odwagi prosić pana o uspokojenie pani Deguise. Fryderyk Belot... — Jaki! — zawołał Dr. Delluc. — Czyż on nie umarł!? — Jąkdyby słaby uśmiech rozjaśnił tę ponurą i nie stworzoną do uśmiechu twarz. — List ten wydał mi się niestety tak jasny... Opowiedziałem im, w jakim stanie znajduje się Belot. Doktor Delluc zaszepił się na nowo. Pożegnaliśmy ich. — Pan wraca do Prefektury, inspektorze? — spytał Passeriaux. — W takim razie pojedź z panem. Professor mieszkał niedaleko Prefektury. W czasie jazdy wypyttywałem mnie o panią Deguise i o doktora Delluc którego widzi po raz pierwszy w życiu. Wyjaśniłem mu, że panią Deguise znam bardzo mało, a doktora wcale. Professor nie słuchał jednak mojej odpowiedzi: interesował się zawsze tylko sobą. Zaczął mi opowiadać o kongresie, w którym właśnie brał udział. Nasładował ruchy rozmaitych kolegów, wydrwiał ich i wychwałwał siebie. Nie przestawał mówić ani na chwilę. W dwu czy trzech krótkich momentach mimowolnej przerwy, raz jeszcze powstało w nym mójże pytanie: „Kto wysłał ten list?” (D. c. n.)